

Katarzyna Buczek

Uniwersytet Warszawski

Wydział Pedagogiczny

ORCID: 0000-0003-1452-3657

**„Nie łzawe wspomnienia dawnych bojów,
ale realna nauka z przeszłości”.
O świętowaniu rocznicy niepodległości w szkołach
II Rzeczypospolitej refleksji kilka**

Summary

“NOT TEARFUL MEMORIES OF ANCIENT BATTLES, BUT A REAL LESSON FROM THE PAST.”
A FEW THOUGHTS ON INDEPENDENCE ANNIVERSARY CELEBRATIONS IN SCHOOLS
OF THE SECOND POLISH REPUBLIC

The article discusses the question of celebrations of Poland's Independence Day – November 11th. The tradition of celebrating state holidays in Polish schools dates back to the era of the National Education Commission, which in 1783 ordered official celebrations of the centenary of king John III's victory over the Turks at Vienna. After 123 years of foreign subjugation, which broke the connection between the citizens and the state, Poland returned to the tradition of celebrating state holidays in schools. Several brochures with proposed event scripts, poems, and small plays were published in order to ensure the celebrations would be given an appropriate flair. “Płomyk”, a magazine for slightly older children, was also involved in the preparation for independence anniversary celebrations. The issue of celebrating state holidays in schools was also considered within teaching theory: on the one hand, they were considered very valuable educationally – particularly for instilling patriotic and civil virtues, on the other, it was remarked that the students were bored with the ceremonies.

Key words: school, state holiday, Independence Day, The Second Polish Republic

red. Paulina Marchlik

Słowa Hanny Pohoskiej przytoczone w tytule artykułu pochodzą z wydanego w 1931 r. *Wychowania obywatelskiego* i odnosiły się do sposobów naszego, polskiego świętowania rocznic historycznych, a więc także święta niepodległości – 11 listopada. Już wtedy, choć niepodległość była dopiero co odzyskana, trudno było wydobyć ze świętowania ową „realną naukę”, która nie sprowadzała by się jedynie do znajomości faktów historycznych. Na to, że „nasze obchody narodowe są smętne, bezustannie nawracają do bolesnych chwil niewoli i tłuką się w nich żalosne echa narzekania i złych wspomnień” (Święto 1927: 3) wielokrotnie zwracano uwagę w II Rzeczypospolitej. Mechanicznie powtarzane ceremonie nie tylko obojętniały, ale wręcz nudziły, zwłaszcza uczniów. Wprost i dosadnie napisała to nauczycielka Helena Tyrankiewiczowa: „Wszyscy niejednokrotnie zauważyliśmy z przykrością, że młodzież obojętnie, czasem nawet niechętnie odnosi się do urządzanych w szkole obchodów świąt narodowych. W czym tkwi przyczyna? Niewątpliwie w tym, że raczymy ją przy tych okazjach programem stereotypowym, mającym często cechę «oficjalnej piły»” (Tyrankiewiczowa 1936: 23).

Świętowanie rocznic i organizowanie tak zwanych obchodów było i jest wychowawczo trudne. Powtarzalność, a także stała, utarta forma świętowania wywołuje znudzenie i w większości nie prowadzi do poznania historii, „lepszego jej zrozumienia, nie sentymentalnego, ale poznawczego i aktywnego”. Skupia naszą uwagę jedynie na samym wydarzeniu. A przecież w obchodach rocznicowych nie chodzi o, jak to mówią uczniowie, zapamiętanie „dat i nazwisk”, ale o „wyszukiwanie drzemiących sił w dawnych bojach i uczynkach” (Pohoska 1931: 276). Sił dla nas, dla współczesnych. Przeszłość to zasób ludzkich postaw, w których i współcześnie możemy odnaleźć dla siebie wzorce, to też możliwość poznania mechanizmów społecznych. W tym, co było, a więc w przeszłości kryje się źródło rozumienia tego, co jest, a więc teraźniejszości.

Po roku 1918 – 11 listopada jako data święta niepodległości wcale nie była tak oczywista. Rozbieżności co do tego, kiedy odzyskaliśmy niepodległość dotyczyły nie tylko dni, ale nawet lat – od 16 sierpnia 1914 r. (gdy powstał Naczelny Komitet Narodowy) aż po 28 czerwca 1919 r. (podpisanie Traktatu Wersalskiego). Każde ugrupowanie polityczne miało własną propozycję. Wśród nich były wydarzenia bardziej bądź mniej świadczące o niezawisłości, np. powołanie Rady Regencyjnej, ordynacja wyborcza do sejmu, czy uchwalenie tzw. Małej Konstytucji. Pojawiały się też daty wydarzeń symbolicznych, jak chociażby upamiętnienie ostatniego dyktatora powstania styczniowego Romualda Traugutta poprzez

postawienia krzyża na Cytadeli – 5 sierpnia 1916 r. W 1919 r. w prasie ukazywały się 11 listopada okolicznościowe artykuły, rok później święto było obchodzone szczególnie uroczystość wśród wojska. 8 listopada 1926 r., na trzy dni przed ósmą rocznicą, premier Józef Piłsudski wydał okólnik w sprawie obchodów. Urzędnicy państwowi oraz uczniowie dostali dzień wolny, by mogli wziąć udział w uroczystościach. Dwa lata później święto miało już powszechny charakter. W szkołach dniem wolnym od lekcji, ale wypełnionym uroczystościami, 11 listopada był od 1932 r. Jednak świętem państwowym – dniem wolnym od pracy stał się dopiero w roku 1937 (Załączny 2017: 184–205).

Szczególnie uroczystość przygotowano się do uczczenia dziesiątej rocznicy odzyskania niepodległości. Tak zwane okrągłe rocznice budzą w nas zdecydowanie więcej entuzjazmu. Jest to po części uzasadnione. Pomaga przywrócić pewną swoistą świeżość obchodom, wywołuje większe zainteresowanie i mobilizację społeczną wokół wydarzenia. W 1928 r. uroczystości miały „wypełnić cały dzień. Całodzienny obchód organizują we wszystkich miejscowościach powołane do tego komitety” („Przegląd...” 1928: 307). Jednak te komitety nie zawsze były w stanie przygotować należytą oprawę tak ważnej uroczystości, bowiem ludzie wchodzący w ich skład, przedstawiciele lokalnej inteligencji, z reguły nie byli animatorami kultury i nie mieli doświadczeń związanych z organizacją widowisk. Wyjątek stanowiła tu Galicja, w której od lat 60. XIX w. był mocno rozwinięty ruch teatrów amatorskich.

Dla ułatwienia społecznym komitetom organizacji ceremonii rocznicowej poznański „Przegląd Oświatowy”, organ Towarzystwa Czytelni Ludowych, redagowany przez księdza Antoniego Ludwiczaka i Józefa Kisielewskiego, cały numer 11 z 1928 r. poświęcił temu zagadnieniu. Numer zatytułowany został *W dziesięciolecie. Materiały do urzędzenia wieczornicy na uroczystość dziesiątej rocznicy Niepodległości*, a otwierał go wiersz Leopolda Staffa *Wyzwolona*. W słowie od redakcji przypomniano wydarzenia towarzyszące odzyskaniu niepodległości, walkę o Lwów, powstania śląskie i wielkopolskie, plebiscyty, wojnę 1920 r., jak też osiągnięcia gospodarcze, wskazując także na niedociągnięcia: „że nie zrobiliśmy wszystkiego, że w pracy naszej było wiele usterek, że nie ustrześliśmy się wad dawnych” („Przegląd...” 1928: 306). Następnie, w celu zorganizowania całego dnia świątecznego, odesłano do broszury *Święto Narodowe. Rocznicą Konstytucji 3 maja*, wydanej rok wcześniej w Poznaniu, ponieważ „opisane są tam dokładnie poszczególne punkty całodzienniej uroczystości: Tło obchodu, Połudka, Nabożeństwo, Pochód, Pogadanki, Igrzyska ludowe (bardzo ważne)” („Przegląd...” 1928: 307).

Tłem obchodów miała być udekorowana w barwy narodowe dana miejscowość. Pobudka to przemarsz orkiestry grającej „dziarsko skoczne melodie” albo rozstawione w różnych punktach chóry wykonujące „kilka odpowiednich piosenek”. Główną częścią porannych uroczystości ma być nabożeństwo, po nim pochód, który dzieli się na „rewię i właściwy pochód. Rewia albo defilada to przemarsz przed najwybitniejszymi osobistościami miasta oddziałów wojskowych, drużyn sokolich, harcerskich i innych stowarzyszeń przysposobienia wojskowego oraz szkół. [...] Po defiladzie ten sam skład i oprócz tego wielkie masy społeczeństwa tworzą pochód”. Po południu odbywać się miały w szkołach, koszarach a także szpitalach pogadanki na temat obchodzonego święta. Kolejnym punktem powinny być igrzyska ludowe, podzielone na „zabawy ogólne i na zawody sportowe”. Należało je zorganizować na odpowiednio przygotowanym placu, na którym „musi się znajdować orkiestra, skoczne melodie jej instrumentów od razu wprowadzą wesoły nastrój”. Z zawodów sportowych „najlepiej nadaje się na ten dzień pięciobój lekkoatletyczny, a więc skok z rozbiegiem, o tyczce, rzut dyskiem, dzidą i wszelkiego rodzaju wyścigi; i to tak urządzić trzeba, aby i młodzież męska, i żeńska mogła brać w zawodach udział” (*Święto... 1927*: 5–10).

Kulminacyjnym punktem obchodów miały być wieczornice, czyli widowiska. W 11 numerze „Przeglądu...” zamieszczono bardzo wiele propozycji tekstów, zaznaczając że z nich „urządzający dopiero ma sobie wybrać materiał potrzebny. A więc nie wszystko, co tu podaliśmy, ma wejść w program wieczornicy. Wieczornica trwać ma najwyżej dwie godziny” („Przegląd...” 1928: 307). Wśród propozycji znalazły się śpiewy solowe i chóralne, deklamacje, również w wykonaniu dzieci, scenki, żywe obrazy, a nawet propozycje inscenizacji sztuk *Warszawianka* i *Noc listopadowa* Wyspiańskiego (Buczek 2018). Jak widać w uroczystościach tych brać mieli udział uczniowie nie tylko jako uczestnicy, ale też wykonawcy i organizatorzy.

Tradycja świętowania w szkołach rocznic ważnych dla państwa sięga czasów Komisji Edukacji Narodowej. W roku 1783, a więc w stulecie odsieczy wiedeńskiej (Leniek 1883), przewodniczący Komisji Michał Poniatowski wydał *List okólny do zgromadzeń szkolnych z okoliczności kończącego się wieku od chwalebego zwycięstwa Jana III*. W piśmie zwrócił się bezpośrednio do nauczycieli: „Sądzę przyzwolitą nader rzeczą przypomnieć wam, przełożeni szkół i młodzi, dozorowi waszemu poruczonej, szczególną okoliczność w tym roku przypadającą, która nas Polaków zastanowić powinna, okoliczność chwały tej krwi, która w nas płynie”. Jako spadkobiercy hufców spod Wiednia, chociaż w trudnej sytuacji

po pierwszym rozbiórce, „tak chwalebne i ojczyste myśli wpajac powinniśmy [...] szkolnej młodzi” (*Protokoły...* 1973: 277).

Uroczystości upamiętniające zwycięstwo pod Wiedniem odbyły się we wszystkich szkołach Komisji. Uczestniczyli w nich nie tylko profesorowie i uczniowie, ale także zaproszeni goście. W warszawskiej szkole wydziałowej, w obecności Stanisława Augusta swoją mowę prezentował Jacek Przybylski, adresując ją do „do jaśnie Oświeconego Xcia Jmci Michała Jerzego Ciołek Poniatowskiego” (Przybylski 1783). Przed licznie zgromadzonymi obywatelami, również w Warszawie, ale u pijarów świetną mowę wygłosił Filip Golański (Golański 1783), w Krakowie w Szkole Głównej Koronnej przemawiał Antoni Popławski. Niezwykle uroczysty charakter miał obchód zorganizowany przez Szkołę Główną Wielkiego Księstwa Litewskiego w Wilnie, a to za sprawą widowiskowości. W kościele akademickim 11 października 1783 r. wystawiono piramidę z posągami Minerwy, „trzymającej portret walecznego króla Jana III” (*Pamiętka...* 1783 bns.). A następnego dnia w tymże kościele ludziom zebranych na nabożeństwie „ukazał się wspaniały Kolos z wczorajszej piramidy w tryumfalną kolumnę zmienionej, z rozmaitymi ozdobami do okoliczności zwycięskich tryumfów stosownymi; osobliwie jednak ciekawe zabawił oko Orzeł Polski pod sklepieniem w powietrzu wiszący” (tamże).

Uroczystości w szkołach Komisji obchodzono uchwalenie Konstytucji 3 Maja. „Jak najwspanialej i najuroczyściej obeszlśmy, z jak wysoką całego publikum satysfakcją i ukontentowaniem, obecni tu najdystyngwowańsi goście, na czele posłów, po Litwie i Koronie roznieść mi to asekurowali” (BUWil F-2 KC 119) pisał 30 czerwca 1791 r. z Pińska – do Marcina Poczobuta, rektora Szkoły Głównej Wileńskiej – ksiądz Jakób Jaks, wizytator szkół. Również pierwsza rocznica uchwalenia Konstytucji była hucznie obchodzona w szkołach. Uświetniały ją msze dziękczynne, mowy podkreślające wagę wydarzenia, uzupełnione krzepiącym ducha widowiskiem – pokazem musztry w wykonaniu uczniów lub paradą wojskową. Nakazując świętowanie rocznic państwowych w szkołach, Komisja Edukacji Narodowej określiła nie tylko ich charakter wychowawczy, ale też naskwicowała sposób świętowania, który miał być poważny i dostojny. Wydarzenie historyczne bardziej bądź mniej odległe, będące w centrum uwagi miało zarówno budzić dumę z przeszłości, jak też stawać się wzorem postępowania. Świętowane wydarzenie miało łączyć, wywoływać poczucie jedności obywateli Rzeczypospolitej i z Rzeczpospolitą.

W okresie zaborów na naszych ziemiach doszło do radykalnego rozerwania więzi między państwem (zaborczym) a mieszkańcami (nie tylko Polakami).

Po 1918 r. należało tę więź przywrócić. Dlatego też święta państwowe, rocznice i uroczyste obchody znalazły umocowanie w programie nauczania. Szczególnie wyraźnie to zaakcentowano po reformie 1932 r. „Wszystkie dziedziny działania szkoły jednoczyć się winny w wytwarzaniu u młodzieży czynnego i możliwie twórczego stosunku do państwa. Stosunek ten ma się opierać na zrozumieniu przez przyszłych obywateli, że działalność każdego z nich składa się na dobro wspólne – Państwo” (*Program... 1936: VIII*). Jednym z działań szkoły były właśnie organizowania obchodów rocznic i świąt państwowych, a uczestnictwo w nich wpisano w program nauczania. Ponieważ udział dzieci młodszych w świątach był właściwie bierny – byli obserwatorami, w programie nauczania języka polskiego wśród wielu tematów do ćwiczeń w mówieniu i pisaniu w 1 i 2 klasie umieszczono „uroczystości szkolne i święta państwowe, a w związku z tym sztandar Państwa Polskiego, godło i barwy państwowe, Hymn Państwowy; obrazki z życia Prezydenta Rzeczypospolitej i Marszałka Piłsudskiego” (tamże: 42). Tak więc dzieci młodsze po uroczystości miały ją na lekcji omówić i opisać. Od klasy 4 uczniowie brali już aktywny udział. Przygotowywali deklamacje, zwłaszcza, że ważne miejsce w edukacji zajmowało „budzenia kultu dla żywego słowa” (tamże: 270), a także układali przemówienia mające „przygotować uczniów pod pewnym względem do udziału w życiu i pracy społecznej. Przemówienia w swojej treści winny wiązać się z aktualnymi wydarzeniami” (tamże: 227). Najstarsi – uczniowie ostatnich klas – mieli być organizatorami uroczystości na terenie szkoły, a także w przestrzeni lokalnej.

Aktywność uczniów w świętowaniu starano się dopasowywać do ich możliwości rozwojowych: młodszy – bierni, starsi – uczestniczący, a najstarsi – organizujący (Michałowska 1933). Układ treści także był skorelowany z rozwojem. W młodszych klasach dominował walor poznawczy, w starszych – a więc w okresie dojrzewania, emocjonalny. „Wyrabianie uczuć obywatelskich winno w tym czasie wspierać się silniej o czynnik emocjonalny, przede wszystkim rozwijając miłość do bohaterstwa, do ideału Ojczyzny i ludzkości” (Kuchta 1932: 33). Codzienna praca wychowawcza szkoły oraz „udział dziecka w obchodach państwowych w końcu przyczynić powinien się dodatnio do rozbudzania w nim serdecznych uczuć do Polski i osób, które stoją na czele państwa”. Jak również ukształtowania w nim dyspozycji psychicznych usposabiających „do służby państwu, a nie życia z państwa” (Czerwiński 1931: 83).

W szczególny sposób do obchodów 11 listopada przygotowywały się szkoły, tak jak i całe państwo, w 1928 r. Nakładem poznańskiego pisma „Przyjaciel

Szkoły” Kazimierz Jaworski i Kazimierz Błaszczczyński wydali broszurę dla nauczycieli *Wielka rocznica (Jak urządzić obchód dziesiątej rocznicy wskrzeszenia państwa polskiego)*, która miała pomóc w przygotowaniu na terenie szkół uroczystości dla różnych grup wiekowych. W broszurce znalazły się propozycje przemówień „dla dzieci szkolnych młodszych, [...] młodzieży starszej, [...] osób dorosłych” oraz wybór wierszy okolicznościowych, całość zaś poprzedzało słowo wstępne Joachima Namysłą, kuratora Okręgu Szkolnego Poznańskiego. Zwrócił się w nim m.in. do wychowawców i rodziców, by ci starali się święto „otoczyć w oczach młodzieży aureolą radości serdecznej i entuzjazmem”, a następnie dodał, że „książeczka niniejsza będzie z pewnością pomocą dla ludzi dobrej woli przy organizowaniu poleconych przez Pana Ministra obchodów rocznicy niepodległości”¹ (Jaworski, Błaszczczyński 1928: 4). Niestety proponowane przemówienia były długie i nużące – dla dzieci młodszych aż 6 stron druku, a dla starszych przepełnione datami. Do deklamacji zaproponowano dziewięć wierszy, niestety słabych literacko, autora ukrywającego się pod literami H. S.²

Zdecydowanie ciekawsza i lepiej trafiająca do uczniów była propozycja Heleny Radwanowej zamieszczona w 4 numerze „Płomyka” z 26 września. Aby uczcić dziesiątą rocznicę niepodległości, rano mieli oni „pójść gromadnie na groby tych, którzy polegli w walce o wolność. [...] Chóralnie odmówić lub odśpiewać modlitwę, oddając cześć bohaterom. Przystroić groby wieńcami własnej roboty. Zawczasu, a więc już teraz należy pomyśleć o odnowieniu grobów, jak np. usypanie zapadłej mogiły, odarniowanie, ustawienie krzyża”. Jako pieśń do wspólnego wykonania zalecano napisaną specjalnie na tę okazję *Pieśń nad mogiłką żołnierską* Antoniego Bogusławskiego³. Po powrocie do szkoły należało, w jakimś widocznym miejscu, posadzić „drzewko wolności”, a następnie naradzić się, co można zrobić „dla szkoły, dla wsi, dla społeczeństwa, czy dla kraju w celu przyczynienia się do budowy Polski”. Miały to być rzeczy zwykłe, na przykład uporządkowanie lub udekorowanie jakiejś przestrzeni, ale poprawiające jakość życia. Każda klasa powinna założyć księgę pamiątkową, do której wpisze zobowiązanie i jego realizację, z czasem owa księga mogłaby się przekształcić

¹ Jako uzupełniającą pozycję polecali broszurę własnego autorstwa *Zmartwychwstanie Polski w świetle dokumentów*, Poznań 1928.

² Prawdopodobnie był to nauczyciel języka polskiego Henryk Szyper.

³ Jej napisanie zainspirowała redakcja „Płomyka”: „Ponieważ otrzymaliśmy sporo listów od czytelników z zapytaniem, jaką by modlitwę wypowiedzieć lub zaśpiewać w dniu 11 listopada na grobie poległych, podajemy więc poniżej pieśń, którą na naszą prośbę ułożył współpracownik nasz, poeta-żołnierz, Antoni Bogusławski. Modlitwę tę śpiewać można na znaną melodię *Boże Ojciec* lub *Kiedy ranne wstają zorze*, „Płomyk” 1928, nr 6.

w kronikę klasową. Wieczorem zaś uczniowie dla rodziców i mieszkańców powinni zorganizować widowisko. „Aby Wam, drogie dzieci, to ułatwić, rozpoczynamy poniżej druk przemówienia, ilustrowanego deklamacjami, śpiewami, żywymi obrazami i obrazkiem scenicznym” („Płomyk” 1928, nr 4: 76–77); zamieszczono je w tym i w kolejnych numerach „Płomyka”.

Widowisko miało się rozpocząć od wystąpienia prelegenta opowiadającego, w baśniowej konwencji, o utraconej przez Polskę niepodległości. Następnie w żywych obrazach pojawiały się postaci historyczne, Tadeusz Kościuszko z kosynierami, książę Józef Poniatowski, żołnierze spod Ostrołęki, powstańcy styczniowi i legioniści. Uczniowie mieli też odegrać scenkę dramatyczną o tajnym nauczaniu i życiu w legionach. Śpiewano pieśni *Jeszcze Polska nie zginęła*⁴, *Dalej bracia do bułata*, *Pomoc dajcie mi rodacy* oraz *W krwawym polu srebrne ptaszę*. Całość łączyły wystąpienie prelegenta.

Kilka lat później, w 1934 r. nauczyciel i literat Ludwik Stolarzewicz wydał pod pseudonimem Adam Galiński broszurę *Dzień 11 listopada. Święto państwowe Rzeczypospolitej Polskiej. Poradnik dla nauczycieli i urzędujących obchody*. Obok przemówień, fragmentów wspomnień – Kazimierza Sosnkowskiego i Walerego Sławka oraz wierszy, zamieścił parę uwag odnośnie organizowania obchodów. Zwrócił uwagę, że w ciągu kilku lat obchód przybrał „jeden ustalony szablon” i „poczyna nudzić”. Aby tego uniknąć, należałoby pozwolić uczniom na przygotowanie sposobów uczczenia święta. Po czym przedstawił przykładowy program, w którym ponownie znalazły się akademie i pogadanki, a jako element dodatkowy prace na rzecz szkoły: „młodzież [...] porządkuje zbiory, bibliotekę, podkleja mapy, obrazy” (Galiński 1934: 84) i przygotowanie przez uczniów wystawy. Schemat obchodów utrwalił się zatem tak bardzo, iż nawet przy świadomości jego niewłaściwości trudno go było przełamać.

Akademie z pogadankami, prelekcjami i deklamacjami, utrwaliły się zatem jako „właściwy” sposób obchodzenia rocznicy 11 listopada. Aby ułatwić ich organizowanie, wydawano liczne broszury z przykładami przemówień i prelekcji, wierszy i scenek. Wystarczy wymienić kilka z nich: Zofia Roguska i Regina Korupczyńska, *Święto niepodległości. Materiały na uroczystości szkolne w dniu 11 listopada*, Warszawa 1931; *11 listopada – Jak urządzić obchód powstania Polski*, oprac. prof. S., Poznań 1932; Regina Korupczyńska, Jadwiga Świdorska-Jaromołowiczowa, *Wielkie święto. Materiały na uroczystości szkolne w dniu 11 listopada w przed-*

⁴ Okólnik MWRiOP z dnia 15 października 1926 r. podał obowiązującą w szkołach wersję tekstu Mazurka Dąbrowskiego, w następnym roku rozporządzeniem ministra spraw wewnętrznych z 26 lutego pieśń ogłoszono hymnem państwowym.

szkolach, szkołach, gimnazjach, Warszawa–Wilno–Lublin 1938; Zbigniew Kwiecień, *Rocznica. Opracowanie inscenizacyjne obchodu święta niepodległości*, Warszawa 1938; Adam Galiński, *1918–1938. Dwudziestolecie Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Polskiej. Materiały, fakty, cyfry, wiersze na dzień 11 listopada*, Warszawa 1938.

W wymienionych broszurach najczęściej zamieszczano utwory autorów współczesnych. Obok Jana Kasprówicza, Leopolda Staffa, Artura Oppmana, Kornela Makuszyńskiego, Zdzisława Dębickiego, Edwarda Kłonieckiego i Jana Sztayndyngera ważne miejsce zajmowali poeci legionowi i wojskowi, wśród których warto wspomnieć Józefa Mączkę, Edwarda Słońskiego, Rajmunda Bergela czy Antoniego Bogusławskiego. Mniej licznie reprezentowani byli romantycy, i to nie przez wieszczów, ale przez twórców „drugiego rzutu” – Teofila Lenartowicza i Władysława Anczyca. Wśród poetów ważne miejsce zajmował też Stanisław Wyspiański i jego *Hymn Veni Creator*. Wiersz, a właściwie parafrazę hymnu do Ducha Świętego, zalecano w wielu broszurach jako element wręcz obowiązkowy. Może się wydawać dziwne, że tak trudny utwór był przeznaczony dla dziecięcego wykonawcy. Zapewne zadziałała tu pamięć zbiorowa. Dzięki Stefanowi Żeromskiemu, który w 1919 r. opublikował wspomnienia dotyczące wydarzeń z roku 1905 powszechna stała się wiedza na temat związku utworu z walką o niepodległość. Wyspiański chciał go bowiem ofiarować, wraz z litografią Matki Boskiej Częstochowskiej według własnego rysunku, na cele patriotyczne. Własnym kosztem planował wydać sto tysięcy takich kart, by rozpowszechniać je „po guldenie, czy po rublu” (Żeromski 2018), a pieniądze przekazano na zakup broni.

Czasem akademie i wieczornice wzbogacano elementem widowiskowym – żywymi obrazami. Organizowanie żywych obrazów – popularnych w XIX w. (Komza 1995) – uznawano w poradnikach za stosunkowo łatwe w przygotowaniu, a przede wszystkim przystępne w odbiorze. Za temat mogły służyć obrazy Jana Matejki, Jana Styki, rysunki Artura Grottgera czy dzieła literackie, np. Henryka Sienkiewicza. Niekiedy widowiskom tym dodawano nieco dynamiki – postaci przemieszczały się, deklamowały krótkie kwestie czy śpiewały. Tworzono też oryginalne scenariusze. W „Przeglądzie Oświatowym” z 1928 r. nr 11 zamieszczono dwa: jeden odwoływał się do powstania styczniowego, drugi przedstawiał współczesną salę, a w niej „wiele osób, dzieci, młodzieży i starszych. O ile możliwości powinno się poprzebierać te osoby w stroje ludowe, krakowskie, góralskie, huculskie, wielkopolskie, łowickie. Mogą się znajdować też chłopcy i dziewczęta w mundurkach szkolnych, skauci, harcerze; mogą znajdować się również mężczyźni w fartuchach i ubraniach roboczych” („Przegląd...” 1928: 307).

Niekiedy przedstawiano obrazy alegoryczne. W poradniczku przygotowanym przez Zofię Roguską i Reginę Korupczyńską *Święto niepodległości. Materiał na uroczystości szkolne w dni 11 listopada z 1931 r.* znalazła się następująca propozycja żywego obrazu: „Polska Zmartwychwstała na podwyższeniu, wokół niej chór: Kościuszko, legionista napoleoński, kosynierzy, żołnierze z 31 r., powstańcy, zesłaniec, legioniści”; po chwili „wchodzą młody filomata, dziewczynka z Wrześni, Orłę Lwowskie, ochotnik z 1920 r.” (Roguska, Korupczyńska 1932: 81). Pojawienie się młodzieży i dzieci obok bohaterów historycznych wskazywało na ciągłość historii.

Próba przełamania „szablonowych akademii” z prelekcjami, odczytami, „deklamacjami wierszy, produkcjami chóru, występami orkiestry” (Galiński 1938: 152) miały być realizacje sceniczne krótkich utworów dramatycznych. Na to, że „młodzież kocha teatr i widowiskiem nawet o mniej wysokim poziomie artystycznym łatwiej przemówić do jej serca” (Tyrankiewiczowa 1936: 23) zwróciła uwagę w kwartalniku „Teatr w Szkole” z 1936 r. Tyrankiewiczowa. Aby zaangażować uczniów w organizację i sprawić, by obchody rocznicy 11 listopada były dla nich żywym doświadczeniem, zaproponowała przygotowanie inscenizacji na podstawie utworu Kazimierza Przerwy Tetmajera *Śpiący rycerze w Tatrach* (Teatr 1936: 24–32). Jednak zorganizowanie widowiska nie należało do najprostszych, wymagało bowiem przygotowania teatralnej scenografii⁵, co dla większości małych wiejskich szkół było wręcz niewykonalne.

Zdecydowanie łatwiejsze w przygotowaniu, a dzięki temu dostępne dla szkolnych teatrzyków były scenki dramatyczne zamieszczane w „Płomyku”. Ich tematyka skupiała się najczęściej wokół samego rocznicowego wydarzenia, czasem w szerszym ujęciu. Poetka i autorka literatury dla dzieci Anna Świrszczyńska w scenie *Jedenasty listopada* przywołała bohatera dziecięcego i jego oczyma starała się ukazać moment odzyskania niepodległości. Rzecz rozgrywała się w Warszawie w pokoiku ozdobionym portretami Mickiewicza, Kościuszki i Piłsudskiego. W nim dziewczynki z babcią zajmowały się pracami domowymi – szycie, podlewanie kwiatów – rozmawiając o trudach życia podczas wojny:

JANKA: Taka nędzą głód taki...

ZOSIA: Ludziom brak na ziemniaki,

z głodu chłodu mrą biedni,

na chleb nie ma powszedni (Świrszczyńska 1932: 211).

⁵ „Urządzenie sceny w pierwszej odsłonie opisuje Tetmajer: «Hala u progu Tatr. Widać Łomnicę. Gorący dzień majowy. Rok 1916». Urządzenie tej sceny nie jest trudne; wystarczy umieścić w tle szeroko malowany widok gór” (Teatr 1936: 24).

W ten domowy świat kobiet wbiegają ze świata zewnętrznego chłopcy, przynosząc radosne wieści o końcu wojny i zaborów:

TOMEK (*wbiega*):

Dziwy – hej! świat się pali!

Niemcy wojnę przegrali!

Chłopcy, młodzież – ot zgrają

Już ich tam rozbijają [...]

STACH:

Z Magdeburga też pono

Piłsudskiego puszczono! [...]

ZBYSZEK:

Mogę iść już ulicą,

o Polsce wołać, krzyżeć,

nikt mi wzbronić nie zdolny,

bom ja wolny już! Wolny! (Świrszczyńska 1932: 211).

W nieco szerszym kontekście historycznym proces odzyskiwania niepodległości ukazała Julia Duszyńska w obrazku scenicznym, połączonym z żywymi obrazami i pieśniami, zatytułowanym *W dziesiątą rocznicę*. Pojawiali się w nim zarówno dorośli – żołnierze, powstańcy, jak i dzieci, uczestniczące w tajnym nauczaniu, strajkujące we Wrześni, ale też walczące o swoje miasto – Lwów, Warszawę (Duszyńska 1928: nr 4: 77–80; nr 5: 102–106; nr 6: 129–134).

Obrazek ten wpisywał się w pojęcie „sztafety pokoleń”, zgodnie z Byronowską (i Mickiewiczowską zarazem) sentencją „Walka o wolność, gdy raz się zaczyna, z ojca krwią spada dziedzictwem na syna”. Zwłaszcza obrońcy Lwowa – Orleńcy byli często przywoływani przy okazji rocznicy odzyskania niepodległości. Było to oczywiste ze względów historycznych. Walka o Lwów toczyła się od 1 do 23 listopada 1918 r., a więc dokładnie w czasie, który uznano za symboliczny termin odzyskania przez Polskę niepodległości. Także względy pedagogiczne – młodzi obrońcy jako wzorzec osobowy – sprawiały, że często sięgano po ten motyw⁶.

Odrębną grupę tekstów stanowiły scenki dla młodszych uczniów, przygotowujących obchody 11 listopada. Interesujący ze względu na baśniową konwencję jest zamieszczony w „Płomyku” z 1928 r. obrazek sceniczny Jadwigi Lampkowej *Zmartwychwstanie Polski*. Polska ukazana została jako skuta w kajda-

⁶ Nie zawsze scenki te były wysokiej wartości literackiej, np. Janina Szymańska, *Tobie ojczyzno... Obrazek sceniczny z czasów bohaterskiej obrony Lwowa*, „Płomyk” 1936, nr 32. Wartości edukacyjne przedkładano nad literackie także w przypadku innych scenek, zwłaszcza, że autorami często byli nauczyciele, a nie pisarze.

ny wspaniała pani, niemalże królowa⁷, która zasnęła na ponad sto lat. Jej snu pilnują krasnoludki. Obudzona zostaje po strasznej wojnie przez legionistów. Tak jak w baśni, po smutnym początku następuje radosne zakończenie. Wszyscy z entuzjazmem wołają: „Niech żyje Polska wolna, niepodległa! Wiwat!” (Lampkowa 1928: 240), a krasnoludek Bajarz, który wcześniej opowiadał historię Pani – Polski, przypomina: „Ale pamiętajcie w zgodzie, bez waśni i kłótni. Długie jeszcze lata pracy i niedoli przed wami, lecz zgodą i pracą zmożecie biedę i wrócą do Was szczęście i dostatek” (Lampkowa 1928: 240). Wśród baśniowych postaci, obok alegorii Polski wspomniano osobę Komendanta. Poruszano tematy trudne i dla wielu dzieci bolesne – wojna, śmierć bliskich. Jedna z postaci mówi „zabili mą matkę. Patrzyłam na to”, inna: „jak uciekaliśmy, zabił kula zabiła mi brata”. Starzec dodaje: „dzieci moje i wnuki, jak kwiaty podcięte na łące, leżą pokotem na polu” (Lampkowa 1928: 239). Scenka krótka i łatwa w przygotowaniu, wykorzystująca elementy baśni, ukazywała wydarzenia w ich chwalebnym i tragicznym wymiarze.

Nieco innym w konstrukcji, ale równie ciekawym i wartym przypomnienia jest „obrazek sceniczny w 1 odsłonie” *Żywe dzwony*. Ukazał się w „Płomyku” w 1930 r., a jego autorką była poetka i pisarka, ale też nauczycielka Ewa Szelburg-Zarembina. Akcja rozgrywała się w teatrze i składała z dwu części. W pierwszej skrzaty – Wesołek i Płaksik – poprzez różne perypetie zapoznawały dzieci z teatrem, wyjaśniały czym jest kurtyna, scena, budka suflera. A następnie zapowiadały, że „radosne przedstawienie / ukaże się na tej scenie”, bowiem „słowa mało jeszcze znaczą. / Lepiej, gdy oczy zobaczą” (Szelburg-Zarembina 1930: 306). Wtedy kurtyna się rozchyliła i rozpoczynała druga część przedstawienia. Na scenie zjawiali się Złoty Archanioł, Postać Stalowa, Serduszka dziecięca, Dzwonki oraz cztery Dzwony: z Wawelu, Jasnej Góry, katedry św. Jana w Warszawie i z Ostrej Bramy w Wilnie. Postaci te prowadzą rozmowę o tym, „gdy Polska z upadku powstała, / co czynić, by rosła jej chwała?” (Szelburg-Zarembina 1930: 307). Dialog najważniejszych dla polskiej kultury Dzwonów z Archaniołem tworzy podniosłą i patetyczną atmosferę, w której trudno dostrzec zwykłą, prostą radość z odzyskania niepodległości. Całości dopełnia pojawienie się Postaci Stalowej z młotem, uosabiającej kult pracy⁸:

⁷ Obraz bliski realizacjom plastycznym, na przykład Jana Matejki *Polonia – Rok 1863* czy Stanisława Wyspiańskiego *Polonia* – projekt witrażu.

⁸ Postać Stalowa wyraźnie nawiązuje do intensywnie w tym czasie przypominanych słów Józefa Piłsudskiego, wypowiedzianych jeszcze w październiku 1919 r. podczas pobytu w Poznaniu: „Idą czasy, których znamieniem będzie wyścig pracy, jak przed tym był wyścig żelaza, jak przed tym był wyścig krwi” (Piłsudski 1937: 117).

Od spiżowych tonów
wszystkich wielkich dzwonów
młot żelazny głośniej dzwoni
w robotnika twardej dłoni (Szelburg-Zarembina 1930: 306).

Zapowiedziane przez skrzaty „radosne przedstawienie” okazuje się patetyczne. Jednak właśnie przez stwierdzenie, że jest to „przedstawienie”, ta druga, podniosła część – została niejako wzięta w nawias. Owa metateatralność, wprowadzana przez Wesołka i Płaksika, wyjaśniających dzieciom, że to, co widzą, nie dzieje się naprawdę, że to tylko widowisko, nie rzeczywistość, dodała przedstawieniu lekkości i mogła zainteresować zarówno dziecięcych aktorów, jak i dziecięcych widzów.

Ilość tematów bezpośrednio związanych z wydarzeniami 1918 r. była ograniczona, a chcąc uniknąć znudzenia, a przez to zniechęcenia uczniów przygotowujących obchody, zalecano rozszerzanie tematyki. Przede wszystkim należało ją poszerzać o postać Józefa Piłsudskiego, ukazując go jako kontynuatora walk o Polskę, zapoczątkowanych przez legionistów Dąbrowskiego i ułanów Księstwa Warszawskiego, jak np. w utworze napisanym z okazji imienin Marszałka *Nie ostawim Ciebie Matko...* Zofii Kułakowskiej. W krótkim obrazku scenicznym z 1937 r. w dwu odsłonach *Lecą liście*, poświęconym w podtytule Orłętom Lwowskim, również pojawia się postać Komendanta, przywoływana poprzez wiersz. W scenie tej, jak i w poprzednich, splatają się w jedno osoby walczące o niepodległość i wydarzenia prowadzące do odzyskania niepodległości. Po 1935 r. szczególnego znaczenia nabierała postać Piłsudskiego. Stawał się on swoistym znakiem walk o niepodległość i samej niepodległości zarazem.

Aby ułatwić uczniom i nauczycielom poszerzanie repertuaru na święto dwudziestej rocznicy odzyskania niepodległości, Regina Korupczyńska i Jadwiga Świdorska-Jaromłowiczowa w broszurze *Wielkie święto. Materiały na uroczystości szkolne w dniu 11 listopada w przedszkolach, szkołach, gimnazjach*, zamieściły propozycje scenek nie poświęconych już wydarzeniom historycznym, ale współczesności, osiągnięciom gospodarczym Polski i jej mieszkańcom. Znalazły się tam między innymi: Anny Świrszczyńskiej, *Niech żyje L.O.P.P.!*, „Płomyk” 1933/34, nr 33 oraz *Gdynia*, „Płomyk” 1936, nr 32; Aliny Kwiecińskiej, *Śląsk i Ślązacy*, „Płomyk” 1937, nr 13; Anny Rudawcowej, *Gniew królowej Mare*, „Płomyk” 1938, nr 22; Wandy Malickiej, *Polska to wielka rzecz*, „Płomyk” 1938, nr 27.

Wśród wielu propozycji inscenizacyjnych warto przywołać adresowany do starszych uczniów tekst Waleriana Kwiatkowskiego, nauczyciela lwowskiego

Korpusu Kadetów nr 1 im. Marszałka Józefa Piłsudskiego *Jak uczymy nasze święto. Sztuczka teatralna w 2-ch aktach ze śpiewami*. Zgodnie z propozycją Stolarzewicza, aby „uczynić samą młodzież współtwórcami uroczystości” (Galiński 1934: 83), na scenie widzimy uczniów, którzy mają przygotować obchód rocznicowy. „W tym roku mamy na nikogo się nie oglądać, niczyjej pomocy nie szukać – i własnymi siłami urządzić obchód święta państwowego” (Kwiatkowski 1933: 3). Uczniowie zastanawiają się, w jakiej kolejności umieścić przemówienia, recytacje i śpiew oraz kto ma być wykonawcą. Wśród nich są Polacy, Żydzi i Ukraińcy, co początkowo rodzi spięcia i prowokuje dyskusję na temat 11 listopada – czy jest to święto narodowe, czy państwowe. Ostatecznie jednak z utworu wyłania się program ideowy wielonarodowościowego państwa, zjednoczonego w oparciu o wspólne, obywatelskie wartości:

– Więc jak to? Polskie święto, a tu Ukrainiec, Żyd, Litwin...
– Białorusin, Czech, polski Niemiec... Oczywiście, wszyscy lojalni obywatele...
(Kwiatkowski 1933: 11).

Jak widać szkolnym obchodom rocznicy odzyskania niepodległości towarzyszył klimat powagi i dostojeństwa. Nawet wesoły, metateatralny tekst Szelburg-Zarembiny *Żywe dzwony* przy przedruku w 1931 r. przez Zofię Roguską i Reginę Korupczyńską w broszurze *Święto niepodległości. Materiały na uroczystości szkolne w dniu 11 listopada*, został pozbawiony (nie wiadomo czy za zgodą autorki) postaci Wesołka i Płaksika, a bez skrzących scenka stała się nieco kiczowata w swym patosie. Tak więc chociaż w II Rzeczypospolitej święto 11 listopada zawierało „treść wewnątrz nową, nie zbladłą jeszcze przez niezliczoną ilość wieczorów i przedstawień”, szybko przekształciło się w „typ uroczystości, [który] powtarzany potem mechanicznie z roku na rok, tracił coraz więcej na wartości. Młodzież i nauczyciele organizujący go albo manieryzowali się, albo sami znużeni byli monotonią obchodów. Bardzo często też słychać było narzekania na brak przejęcia się przez młodzież nastrojem chwili [...]. To znużenie i zniechęcenie wywoływałyśmy sami przez ciągłe granie na tej samej nucie sentymentu narodowego, przystępowaliśmy do drogich nam rocznic w tym przeświadczeniu, że spełnić musimy nasz obowiązek, że jeżeli pradziadowie dla nas życie dawali, my musimy im łąz trochę i wrzuszenia poświęcić, być im wdzięczni” (Pohoska 1931: 275– 277).

Bibliografia

- Buczek K. 2018. „Lepiej, gdy oczy zobaczą”. *Obchody święta niepodległości w szkołach II Rzeczypospolitej*, „Pamiętnik Teatralny”, nr 3, s. 167–204.
- Czerwiński S. 1931. *Stworzenie polskiego systemu wychowania obywatelsko-państwowego to najważniejsze zagadnienia wychowawcze w dzisiejszej Polsce*, „Gazeta Polska” 1930, nr 311, [cyt. za:] S. Czerwiński, *O nowy ideał wychowawczy*, Dom Książki Polskiej, Warszawa.
- Duszyńska J. 1928. *W dziesiątą rocznicę*, „Płomyk”: nr 4, s. 77–80, nr 5, s. 102–106, nr 6, s. 129–134.
- Galiński A. 1938. *1918–1938. Dwudziestolecie Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Polskiej. Materiały – Fakty – Cyfry – Wiersze na dzień 11 listopada*, Wydawnictwo Klimaszewski i Osieński, Warszawa.
- Galiński A. 1934. *Dzień 11 listopada. Święto państwowe Rzeczypospolitej Polskiej. Poradnik dla nauczycieli i urzędujących obchody*, Drukarnia Państwowa, Łódź.
- Golański F. 1783. *Mowa przy obchodzie setnej rocznicy zwycięstwa pod Wiedniem do uczącej się młodzi w szkołach warszawskich ks. Pijarów*, Warszawa.
- Jaksa J. do Poczobuta M., 30 czerwca 1791, Biblioteka Uniwersytetu Wileńskiego, rkps F-2, DC 119.
- Jaworski K., Błaszczczyński K. 1928. *Wielka rocznica (Jak urządzić obchód dziesiątej rocznicy wskrzeszenia państwa polskiego)*, „Przyjaciel Szkoły”, Poznań.
- Komza M. 1995. *Żywe obrazy. Między sceną, obrazem i książką*, Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław.
- Kuchta J. 1932. *Rozwój psychiczny młodzieży a praca szkolna*, Nakładem Stowarzyszenia Chrześcijańsko-Narodowego Nauczycieli Szkół Powszechnych, Warszawa.
- Kułakowska Z. 1931. *Nie ostawim Ciebie Matko...*, „Płomyk”, nr 29, s. 677–678.
- Lecą liście*. 1937. „Płomyk”, nr 10, s. 307–308.
- Kwiatkowski W. 1933. *Jak uczymy nasze święto. Sztuczka teatralna w 2-ch aktach ze śpiewami*, Lwów.
- Lampkowa J. 1928. *Zmartwychwstanie Polski*, „Płomyk”, nr 10, s. 238–240.
- Leniek J. 1883. *Obchód stuletni odsieczy wiedeńskiej urzędzonej przez szkoły w Koronie i Litwie*, [b.w.], Kraków.
- Michałowska J. 1933. *Zagadnienia wychowawcze w nowych programach*, Gebethner i Wolff, Warszawa.
- Pamiętka stuletnia zwycięstwa pod Wiedniem przez Jana III króla polskiego nad Turkami otrzymanego roku 1683. Z woli prześwietnej Komisji Edukacji Narodowej przez Szkołę Główną W. X. Lit. uroczyscie obchodzona dnia 11 i 12 października roku 1783*, Drukarnia JKM przy Akademii, Wilno.
- Piłsudski J. 1937. *Pisma zbiorowe. Wydanie prac dotychczas drukiem ogłoszonych*, t. 5, Instytut Józefa Piłsudskiego, Warszawa.
- Pohoska H. 1931. *Wychowanie obywatelsko-państwowe*, Związek Polskich Naucz. Szkół Powszechnych, Warszawa.

- Program nauki w publicznych szkołach powszechnych trzeciego stopnia z polskim językiem nauczania*. 1936. Państwowe Wydawnictwo Książek Szkolnych, Lwów.
- Protokoły posiedzeń Komisji Edukacji Narodowej 1773–1785*. 1973. oprac. M. Mitera-Dobrowolska, Wrocław.
- „Przegląd Oświatowy” 1928, nr 11.
- Przybylski J. 1783. *Mowa z okoliczności uroczystego obchodu stułetniej pamiątki zwycięstwa Jana III, króla Polskiego nad mocą Otomańską pod Wiedniem roku 1683 dnia 12 Września*, Drukarnia nadworna JK Mci, Warszawa.
- Roguska Z., Korupczyńska R. 1932. *Święto niepodległości. Materiał na uroczystości szkolne w dniu 11 listopada*, Nasza Księgarnia Związek Nauczycielstwa Polskiego, Warszawa.
- Szelburg-Zarembina E. 1930. *Żywe dzwony*, „Płomyk”, nr 12, 13, s. 281–282, 305–307.
- Szymańska J. 1936. *Tobie ojczyzno... Obrazek sceniczny z czasów bohaterskiej obrony Lwowa*, „Płomyk”, nr 32, s. 307–313.
- Święto Narodowe Rocznica Konstytucji 3 Maja*. 1927. Towarzystwo Czytelni Ludowych, Poznań.
- Świrszczyńska A. 1932. *Jedenasty listopada*, „Płomyk”, nr 9, s. 210–212.
- Tyrankiewiczowa H. 1936. „*Na święto niepodległości*”, „Teatr w Szkole”, nr 1–2, s. 23–32.
- Załączny J. 2017. *Tradycje patriotyczne elementem kształtowania zbiorowej świadomości historycznej w II Rzeczypospolitej*, Muzeum Niepodległości, Warszawa.
- Żeromski S. *Na broń*, [w:] *Elegie i inne pisma literackie i społeczne*, <https://wolnelektury.pl/media/book/pdf/elegie-i-inne-pisma-literackie-i-spoeczne.pdf> (dostęp: 7.02.2019).